

GŁOS POLSKI

PISMO TYGODNIOWE.

Ogłoszenia: jednołamowy wiersz petitowy na 1-szej stronie przed tekstem rb. 1, na 3-ciej str. — kop. 35, na 4-ej — kop. 25; drobne ogłoszenia po 3 kop. za wyraz.

Cena numeru 10 groszy.

Prenumerata miesięczna — wraz z odnośzeniem do domu — wynosi 40 groszy.

Redakcja i Administracja: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka № 1

otwarte w dni powszednie od godz. 9—1 w poł.,
w niedziele od godz. 9—11 rano. — — —

Głos Biskupa kujawsko-kaliskiego.

Zaraz po wybuchu wojny zaleciłem Wielebnemu Duchowieństwu zachować najściślej neutralność wobec stron wojujących, jako rzecz najkonieczniejszą, najpożyteczniejszą wobec warunków, w jakich się nasz naród znajduje.

Ponieważ to moje pasterskie zalecenie nie wszędzie, jak mię doszły wieści, i nie z całą ścisłością było zachowane, przed kilku tygodniami znowu je powtórzyłem.

Tymczasem coraz nowe i coraz częstsze odbieram wiadomości, że, szczególnie w ostatnich czasach, ludzie, choć dzieci naszej ziemi, ale nie mający nic wspólnego z Kościołem i często z dobrem Ojczyzny naszej, chcą wykorzystać Wielebne Duchowieństwo, jako swe pożyteczne, a nieraz i niezbędne narzędzie, i popychają je do kroków i czynów bardzo nierozważnych, lekkomyślnych, niosących zgubę Kościołowi, a nawet ziemi ojczystej.

Że tak jest i że takie niebezpieczeństwo nam grozi, najlepiej poucza nas historia, mistrzyni życia.

Liczny udział duchowieństwa w powstaniu 1863 roku straszną klęskę przyniósł Kościołowi naszemu i niezmiernie poczynił spustoszenia w szeregach duchowieństwa. Kilkuset kapłanów w kajdanach popędzonych zostało na Sybir, tam do tacek przykuci znosili większe od innych świeckich wygnańców katusze i udręczenia, kilkuset księży wsadzono do Tunki, gdzie z głodu umierali. Gdy inni wygnańcy, korzystając z amnestji, wrócili do kraju ojczystego, im ta łaska zwykle była odmawiana.

Na obczyźnie, pożerani tęsknotą do ziemi rodzinnej, zdaleka od swoich życie kończyli. Lecz to jest rzeczą mniejszą. Są to tylko osobiste ofiary, osobiste cierpienia.

Posypały się jeszcze wyjątkowe prawa dla Kościoła, które mu groziły zagładą. Klasztory zniesiono. Garstka zaś pozostałych etatowych skazana była prawami wyjątkowymi na powolne dogorywanie i żywot suchotniczy. Na półtora tysiąca duchowieństwa przy 600 tysiącach ludności katolickiej w djecezi naszej przed ostatnim powstaniem, dzisiaj mamy przy 2 milionowej blisko ludności djecezi zaledwie 500 kilkudziesięciu kapłanów, którzy w żaden sposób nie są w stanie zadośćuczynić wszystkim duchowym potrzebom wiernych i w zupełności wywiązać się ze swego zadania.

To też dzisiaj, zaniepokojony niektórymi smutnymi objawami, z całą mocą pasterskiego urzędu, gorącemi i na jakie tylko mogę się zdobyć słowy błagam, proszę, upominam i zaklinam Wielebne Duchowieństwo, aby nie nadstawiało ucha na zwodnicze podszepty, argumenty bałamunte ludzi, jak już powiedziałem, nie mających po większej części nic wspólnego z Kościołem i z prawdziwym pożytkiem kraju ojczystego. Oni w chwili stosownej zdążą się wycofać i ratować swe cenne życie ucieczką, wy zaś zostaniecie między przysłowiowym młotem a kowadłem, zmiażdżeni i zgnieceni przez olbrzymie nam wrogie potęgi. Już dość wiele lat na świecie przeżyłem, nie jedno widziałem w życiu, wierzę mi, Bracia Kapłani, że tak się zakończyć muszą te nierozważne, choć może szlachetne zapędy.

Lud zaś, w tak ciężkich niezmiernie czasach, w tej przełomowej chwili pozostać może bez przewodników, wystawiony na działania ludzi bezbożnych. Was jeszcze ścigać będą złorzeczenia, przekleństwa rodzin, a nawet samych nieszczęśliwych ofiar, uwiedzionych waszą zachętą i słowem.

Powołując się więc na ostatnią encyklikę Ojca św. Benedykta XV, w której duchowieństwu poleca stać mocno przy swym pastersku, na przysięgę posłuszeństwa, złożoną w dzień święcen kapłańskich, jako Pasterz w poczuciu ciężkiej odpowiedzialności swego urzędu, jako obywatel i syn ziemi polskiej gorąco kraj miłujący, stanowczemi słowy zalecam Duchowieństwu zachować w dobie obecnej wielką rozwa-

gę, zimny spokój ducha, a wszystek zaś czas wolny, całe swe siły i zapał poświęcić pracy w dziedzinie społeczno-kościelnej, oświatowej i dobroczynnej. Jeżeli te działy wiernie wypełnicie, niespożyta przyniesiecie korzyść Kościołowi i krajowi, a zaskarbicie sobie na wdzięczność następnych pokoleń.

Daję to upomnienie w tak gorących słowach nie dlatego, żebym miał wątpić w posłuch, rozsadek, poczucie kapłańskie Wielebne Duchowieństwa, które tych cnót i zalet tyle już złożyło niezbitych dowodów i nie dlatego, jakobym się obawiał masowego niebezpieczeństwa, ale aby uchronić serca i ducha waszego nawet od zwątpień, od pokus pod tym względem i przyczynić się, o ile to można do utrzymania harmonji, jedności, zespolenia wzajemnego, które daje każdemu organizmowi zbiorowemu niespożyta siłę, moc i trwałość, co tak przedewszystkiem dla nas jest potrzebne w dobie obecnej, gdy cała budowa polityczna Europy trzęsie się w podstawach swoich.

† Stanisław Bp.

Pogłoski o pokoju. „Nordd. Allg. Zeit.” potwierdza informację berlińską „Frankf. Zeit.”, według której niema słowa prawdy w pogłoskach o zamiarach pokojowych, ub o rozpoczęciu w tym kierunku akcji przedwstępnej. Podczas całej wojny żaden z rządów nieprzyjacielskich nie uczynił pośrednio lub bezpośrednio Niemcom propozycji pokojowych. Również rząd niemiecki nic nie wie o gotowości pokojowej któregośkolwiek z rządów nieprzyjacielskich.

O kwestji polskiej. Naczelny organ socjalistów austriackich „Arbeiterzeitung” poświęcił cały długi artykuł wstępny sprawie polskiej w Niemczech i obecnemu położeniu Polaków na ziemiach niemieckich. Autor stwierdza przedewszystkiem, iż decydujące koła polityczne w Niemczech dawniej mało liczyły się z kwestją polską, którą uważały one raczej za prowincjonalną i miejscową, aniżeli za sprawę państwową we właściwym znaczeniu tego słowa. Dzisiaj stosunki te zmieniły się na lepsze o tyle, że wśród narodu niemieckiego rozpowszechniać poczyną się zupełnie nowa orientacja polityczna o Polakach i o kwestji polskiej.

WOJNA.

Z walk w Galicji.

W dniu 23 b. m. armje dwuprzemierza zajęły Lwów. Korespondent Biura Wolffa o odebraniu Lwowa donosi, co następuje: „Gdy armja Mackensena na północy w dniu 22 b. m. ponownie nieprzyjaciela pobiła i gdy w dniu 23 b. m. rano zdobyła forty południowe, wzniezione świeżo przez Rosjan podczas ich pobytu we Lwowie, opuścili Rosjanie w południe stolicę galicyjską. W samo południe wkroczyły pierwsze szeregi sprzymierzonych armji do oswobodzonego po 10-mies. posiadaniu przez Rosjan Lwowa, witane przez ludność z nieopisaną radością, zarzucone kwiatami wśród okrzyków na cześć Austrii i Niemiec. Zewnętrznie stolica nie wiele ucierpiała. Tylko na zachodzie szaleje olbrzymi pożar, ponieważ Rosjanie podpaliłi przed odejściem dworzec, okoliczne fabryki, magazyn nafty i benzyny. Podczas trzech dni ostatnich ludność ucierpiała bardzo dużo. Ujęto wszystkich mężczyzn od 18—50 roku życia. Kto nie mógł się zawczasu schronić, tego Rosjanie z sobą zabierali”.

O ostatnich walkach pod Lwowem sprawozdawcy wojenni dzienników wiedeńskich podają następujące szczegóły:

„Rosjanie stawiali przed Lwowem opór rozpaczliwy. Przy obsadzeniu wzgórz na za-

chód od Kulikowa przerwali sprzymierzeni ważną rosyjską linię obronną, poczem rozwinęła się bardzo skuteczna ofensywa armji Boehm-Ermolliego przeciw północnemu zachodowi i zachodowi, która dotarła do leżących w bezpośrednim otoczeniu Lwowa utwierdzonych pozycji rosyjskich. Mimo to stawiali Rosjanie na wszystkich punktach w okolicy Lwowa na stanowiskach dobrze przygotowanych opór jak najgwałtowniejszy. Rosjanie utwierdzili miasto w sposób współczesny. Jeńcy oficerowie opowiadali, że jeszcze przed niedawnym czasem uważano utratę Lwowa za rzecz leżącą poza granicami możliwości”.

Obecnie według komunikatu austriackiego, na wschód i na północ wschód od Lwowa toczą się walki z silnemi rosyjskiemi strażami tylnemi.

Nad górnym Dniestrem wzięto Mikołajów i Żydaczow. W dół rzeki od ostatniej miejscowości przesły wśród gwałtownych walk wojska sprzymierzone na północny brzeg Dniestru na kilku punktach.

Pomiędzy Wisłą a Sanem cofają się Rosjanie w dalszym ciągu. Na północ od Wisły tylne straże rosyjskie odparto poza Kamienną, Ostrowice i Sandomierz.

Nastrój wśród ludności bułgarskiej.

Organ liberałów bułgarskich „Dnewnik” zaznacza, omawiając nastrój, jaki panuje obecnie wśród ludności bułgarskiej, że nie małe wrażenie wywierają w Sofji wiadomości o niepowodzeniach rosyjskich w Galicji. Chociaż prasa bułgarska wyraża tu i owdzie zdanie, że wiadomości, dochodzące o przebiegu walk na terenie galicyjskim są zapewne przesadzone, a zatem należy przyjmować je z pewną rezerwą, to pomiędzy ludnością, która niedawno powitała wystąpienie Włoch jako oznakę szybkiego rozwoju wypadków wojennych, daje się obecnie zauważyć jakieś przygnębienie. „Ludność bułgarska na ogół nie życzy sobie, żeby Rosja odniosła w obecnej wojnie jakieś łatwe zwycięstwo, które byłoby w następstwach swych zarazem zwycięstwem dla znienawidzonej Serbji, ale jednocześnie lęka się ona na myśl ostatecznej klęski „Rosji-oswobodzicielki”.

Rewizja kwestji bałkańskiej.

Pismo wiedeńskie „Zeit” zamieszcza korespondencję z Genewy, w której stwierdza się, że pomiędzy przedstawicielami państw trójporozumienia a dyplomacją Włoch toczą się obecnie bardzo ożywione rokowania. Przedmiotem rokowań tych ma być wspólna rewizja kwestji bałkańskiej. Rewizja taka okazała się konieczną wskutek dzisiejszego stanowiska Rumunji oraz Bułgarii. Innym powodem do powzięcia wspomnianej wyżej rewizji jest obecne zwycięstwo Venizelosa i zatem też całego stronnictwa wojennego przy wyborach sejmowych w Grecji. Nareszcie także obecna wspólna akcja zaczepna Serbji, Czarnogóry i Grecji w Albanji przyczyni się do ponowienia rokowań dyplomatycznych pomiędzy Paryżem, Londynem, Piotrogradem i Rzymem.

Fałszowanie historii.

W Berlinie ukazała się ukraińska broszura p. t. „Polnische Russophilen und Massenverhaftungen staatstreuer Ukrainer in Galizien”, wydana pod pseudonimem „Austriacus”. Z pod tej przyłbicy rzuca zamaskowany autor kalumnje na polski naród i na jego przeszłość.

Wywód swój historyczny — czytamy w „Głosie Narodu” — rozpoczyna autor starą piosenką, „że w Polsce szlachta rządziła i rządzi dzisiaj w Galicji, ta szlachta, którą sam polski historyk z 15 wieku Długosz nazwał mistrzynią wszelakiej intrygi”, a zamaskowany autor sądzi, iż niejednego się ona jeszcze douczyła. Pominawszy, że nie jest to jedyne ujęcie psychiki szlacheckiej z 15 wieku przez Długosza, rozśmieszyć wprost musi, iż autor

dzisiejszą politykę polską w Galicji nazwał szlachecką. Wszak reforma wyborcza do sejmiku galicyjskiego wykazała zmniejszenie się wpływu szlachty w kraju, a konsolidacja narodowa przed wojną bynajmniej nie wskazywała, żeby inne stronnictwa poszły pod komendę szlachty polskiej! — Autor wie o tem dobrze, ale u niego cel uświęca środki, więc bez względu na prawdę najlepiej mu było ujeżdżonym szlakiem pogalopować, pisał zresztą broszurę dla cudzoziemców, którzy przekonąć się mieli, że Polacy są wrogami swobód, choć imię Polaka było i jest synonimem wolności!

Bez zrozumienia ducha czasu zarzuca autor Polakom prześladowanie religijne prawosławnej Rusinów: boi się może napisać, że unja brzeska (1595 roku) była dziełem nietolerancji religijnej Polaków, ale tych pośrednio każe sądzić, a zapomina, że sobór w Trydencie odrodził Kościół katolicki i ten odrodzony Kościół katolicki podjął nietylko w Polsce, ale wszędzie zwycięską walką z innemi wyznania, że więc nie specjalnie Polacy, a właściwie szlachta polska, nadmistrzyni intrygi wszelakiej tak czyniła, ale że to leżało w duchu całej Europy, i że na tem tle wybuchła wojna trzydziestoletnia. Przeciwnie, na chlubę Polski podnieść należało, że gdy cała Europa wzięła się za bary, polska polityka tolerancyjna święciła tryumf. Byłby autor oddał hołd zasłużonej sprawiedliwości dziejowej, byłby napisał „sine ira et studio”, gdyby się powołał na całokształt ówczesnych w Europie stosunków, ale kto dla celów politycznych przykrawa przeszłość, ten splamić tylko może zasadę sprawiedliwości!

„Polska upadła, bo nikogo postępowanie szlachty uszczęśliwić nie mogło, specjalnie zaś Rusinów”, dzisiaj Ukraińcami przez autora zwanych, a Arystoteles, bo i na niego autor powołuje się w swoich dociekaniach pseudo-historjoficznych, określił zadanie państwa jako stałe dążenie do możliwego uszczęśliwienia ludności. Porównanie stosunków Polski ze stanem ówczesnej Europy stępi ostrze zwrócone w pierś polską. Europa była chorą. Po wojnie trzydziestoletniej, po wojnach śląskich, nie stała wyżej od Polski. Gdy we Francji wybuchła wielka rewolucja, a w Polsce przeobrażenie wewnętrzne dokonało się bezkrwawą rewolucją, zamachem stanu na sejmie czteroletnim. Czyż nie jest to raczej dowodem tężyzny moralnej państwa? Czem wytłumaczyć przekręcenie elementarnych wiadomości historycznych: ignorancją prawdy historycznej, czy złą wolą autora?

„Upadek państwa rzymskiego sprowadził ucisk milionów niewolników, upadek państwa polskiego ucisk milionów ukraińskiego ludu”. Jak wielka w porównaniu autora napuszyłość w stylu, tak wielka lekkomyślność w twierdzeniu! Bo na upadek Polski złożył się szereg przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych; z wewnętrznych, naprzykład, brak równowagi państwowej, z zewnętrznych chęć u sąsiadów zaokręglenia granic i przytępienie sumienia, a nie ucisk tylko Ukraińców. Jeśli wieśniak polski chętnie zbiegał na Ukrainę, to z pewnością warunki egzystencji dla niego były lepsze; pewnie i tam była pańszczyzna, ale ona istniała w całej Europie, dopiero ruch wolnościowy 19 wieku zniósł niewolę chłopów, a rewolucja francuska wysoko wywiesiła sztandary równości wszystkich wobec prawa i wolności osobistej, i to są zdobycze 19 wieku, które nie istniały przedtem w Europie, więc i w Polsce!

Skarży się autor na innym miejscu w swej broszurze, że szlachcie w Polsce wszystko uchodziło bezkarnie, a plebs był karany, że Polska stała „bez prawa i porządku”. Dla bezstronności należało dopisać, że tak zawsze nie było, i że dosyć przykładów dałoby się przytoczyć na podobne wypadki w innych państwach; nie należało pominąć, że jednym z pierwszych w Europie był Frycz-Modrzewski, który w dziele: „De poena homicidii” domagał się sprawiedliwego wyroku dla rycerstwa i kmieci, a szereg późniejszych pisarzy nawoływał do naprawy krzywdzącej ustawy sądowej. Konstytucja 3 Maja krzywdę naprawiła!

Wykręceniem prawdy dziejowej jest też ustęp o kozaczyźnie. Szkoda też, że obrońca kozaczyzny, oskarżający Polaków w Berlinie, nie poinformował Niemców, że wnuki tej kozaczyzny spustoszyli dzisiaj żyzne pola Galicji, że z dymem puścili mienie obywateli kraju koronnego monarchji, szkoda, że nie dodał, że hetmanom Ukrainy łatwo przychodziło przerzucać się z jednej strony na drugą, z polskiej na rosyjską i na odwrót, i że lud ruski był piłką tylko w rękach ambitnych wodzów Zaporozża.

Z Płocka.

Posiedzenie Komitetu Obywatelskiego — w d. 11 b. m. — czytamy w „Kurjerze Płockim” — poświęcone było pilnej sprawie aktualnej aresztowania milicji oraz rozważaniu tego faktu ze stanowiska interesów miasta. Na wstępie prezydium oraz osoby bliżej stojące powyższego zajścia opisały szczegółowo aresztowanie.

W przeddzień wieczorem, t. j. dnia 10

czerwca naczelnik milicji p. Łapiński został wezwany do komendatury, gdzie otrzymał polecenie, aby nazajutrz rano o g. 5 i pół cała milicja w komplecie stawiała się w Magistracie. W oznaczonym terminie zjawili się stu kilkudziesięciu milicjantów na dziedzińcu Magistratu. Na rozkaz komendy wojskowej milicję otoczyło wojsko, poczem p. komendant miasta odczytał postanowienie wyższych władz wojskowych, na mocy którego milicja za nieprzychylnie stanowisko względem zarządu wojskowego została aresztowaną i wywiezioną z miasta.

Aresztowani natychmiast odprowadzeni zostali nad Wisłę, gdzie umieszczono ich na berlinie, holowanej przez statek, dążący do Torunia.

Pierwszą myślą Komitetu było przyjscie z doraźną pomocą aresztowanym, którzy, nie przewidując, co zajdzie, nie zabrali z sobą nie tylko pieniędzy, lecz nawet odpowiedniego do podróży ubrania. Dzięki energii członków Komitetu udało się zebrać 1000 młk., które w imieniu tej instytucji doreczono dla całej milicji; nadto udało się wręczyć niektórym z milicjantów datki prywatne od rodzin i znajomych. Z pieśnią „Kto się w opiekę” na ustach aresztowani odpłynęli, żegnani przez najbliższych...

Po wyjaśnieniu faktu aresztowania, którego motywy na razie nie są znane ogółowi w konkretnych szczegółach, prezydium rozpoczęło obrady, dotyczące głównie dalszego wytrwania na stanowisku. Nieoczekiwane aresztowanie milicji jest dla miasta wypadkiem ciężkim; milicja bowiem, jako instytucja, obejmująca funkcje wykonawcze, była niezbędną podporą, wprowadzającą w wykonanie wiele postanowień komitetowych, czy to dotyczących spraw finansowych, czy sanitarnych, lub ściśle miejskiej gospodarki. Wszyscy dyskutujący wyrazili opinię, że Komitet, pozbawiony tej podpory, wogóle nie będzie w stanie istnieć, natrafiając na tysiączne przeszkody, czy to przy zbieraniu składek obywatelskich, czy też w wielu żywotnych sprawach miejskich, dotyczących kontroli życia finansowego i wogóle ekonomicznego.

Następnie prezydium wniosło na porządek dzienny potrzebę natychmiastowego przyjścia z pomocą rodzinom aresztowanych, z których większość to ludzie biedni, czerpiący ze służby milicyjnej swe utrzymanie. Prezydium wskazało na piękny przykład Banku Przemysłowego i jego pracowników, którzy pospieszyli zaraz w pierwszej chwili z ofiarą na ten cel.

Niewątpliwie i inne instytucje oraz osoby prywatne podążą również z pomocą, do której dodał bodźca ogółowi J. E. ks. Biskup Płocki. Obrady na temat pomocy powyższej doprowadziły do wniosku, że należy ogłosić odpowiednią listę ofiar. Wykonaniem tej sprawy zajmie się specjalna, powołana ad hoc komisja pomocy. Postanowiono zwrócić się do władz o przyznanie dochodu z przepustek na tenże cel.

Komitet obywatelski zwrócił uwagę na potrzeby energicznego zbierania składki obywatelskiej — oraz w krótkim czasie przystąpić do zbierania uchwalonego podatku przemysłowo-handlowego, jak również zorganizowania robót publicznych.

W d. 19-ym b. m. odbyła się w gmachu gimnazjum polskiego — uroczystość doroczna, mianowicie zakończenie roku szkolnego. Uroczystość ta nabiera szczególniejszego znaczenia z tego względu, że w roku bieżącym szkolnym przypada 10-lecie istnienia gimnazjum polskiego w Płocku. Pomimo warunków nienormalnych, wobec toczącej się obecnie wojny, szkoła polska, dzięki wysiłkom rady opiekuńczej i pracy oraz poświęceniu nauczycieli, doprowadzić zdołała wykłady do końca.

Z życia Warszawy.

Na urzędowym posiedzeniu Centralnego Komitetu obywatelskiego w Warszawie, które się odbyło 8 b. m., większość obecnych oświadczyła się za koniecznością przedłużenia moratorium o cztery miesiące. Wobec faktu, że koła miarodajne rządu rosyjskiego oświadczyły, iż zastępują się do uchwały Centralnego Komitetu obywatelskiego, sprawę moratorium uważać należy za załatwioną w myśl uchwały Centralnego Komitetu obywatelskiego.

Warszawski „Goniec Poranny” z dnia 9 b. m. pisze: Dnia 20 marca r. b. w „Zbiorze Praw” ogłoszona została uchwała rady ministrów, której mocą nie ulegają zamknięciu interesy handlowe, należące do tych Słowian niemieckich i austriackich, których nie wysiedlono do cesarstwa; interesy zaś, należące do Słowian już wysiedlonych, winny być zlikwidowane 14 czerwca r. b.

W tych dniach ks. Teniszew w imieniu Towarzystwa Słowiańskiego i p. Kazimierz Olaszowski w imieniu komitetu opieki nad jeńcami złożyli pod nieobecność generał-gubernatora

warszawskiego, (który bawi w Piotrogradzie), senatorowi Lubimowowi memoriał, wykazujący, że prawo o przymusowej likwidacji interesów handlowych nie powinno być wogóle stosowane do Polaków, Czechów i innych Słowian, poddanych niemieckich i austriackich, niezależnie od tego, czy kto został wysiedlony i odnośne zarządzenia zostały już wydane. Wobec tego przedsiębiorstwa Czechów i Polaków będą mogły być nadal prowadzone.

W „Warsz. Dniwn.” z dnia 9 b. m. ogłoszono uchwałę, udzielającą bankowi włościańskiemu prawa nabywania na rachunek własny gruntów, należących do poddanych niemieckich, austro-węgierskich i tureckich oraz wychodźców, zaliczonych już do poddanych rosyjskich.

„Warsz. Mysł” dowiadyuje się z Piotrogradu, że minister skarbu zatwierdził opracowany przez władze miejscowe projekt opodatkowania biletów loterii klasowej w Królestwie Polskim. Opłata przeznaczona na dochód Centralnego Komitetu obywatelskiego wynosić ma 5 rubli od losu.

Ogólny dochód kolei Warszawsko-Wiedeńskiej w styczniu r. b. wynosił zaledwie 162 tysiące rubli, i w porównaniu z tymże miesiącem roku 1914 zmniejszył się o 3,176,000 rb.

Dochód kolei Nadwiślańskich w tymże miesiącu wynosił 2,339,403 rb., w porównaniu z tymże czasem roku zeszłego mniej około 1,472,000 rubli.

Ze świata.

Rozdźwięk wśród socjalistów w Niemczech.

Socjaliści: poseł Haase, prezes zarządu partii i frakcji socjalistycznej w parlamencie niemieckim, poseł Berstein i Karol Kautsky, ogłosili w „Leipziger Volkszeitung”, ponieważ berlińska cenzura im tego uczynić nie pozwoliła, artykuł, w którym wskazują na to, że swego czasu marszałek izby panów, potem kanclerz Bethmann Hollweg, którego słowa, rzekomo wypowiedziane się za borami, konserw. hr. Westarp podkreślił, a teraz najwplywowsze organizacje gospodarcze w Niemczech wypowiedziały się za zaborami w szerokim zakresie. Wyżej wymienieni politycy, przypominając to wszystko, wskazują na to, że socjalna demokracja powinna nietylko pozostać wierną głoszonemu zasadom, ale rozpocząć obecnie akcję przeciwko tym dążeniom bezbrzeżnych zaborów.

W odpowiedzi na to niektórzy członkowie zarządu partii i frakcji parlamentarnej ogłaszają w „Vortwärts” oświadczenie, że Haase, jako prezes zarządu partii i frakcji, przed ogłoszeniem artykułu nie porozumiał się z resztą członków zarządów. Podpisani oświadczają, że stoją wiernie na stanowisku socjalistycznej partii z dnia 4 sierpnia, potępiającem wojny zdobywcze, i że w przyszłości także będą bronili tego stanowiska — samo przez się rozumie z uwzględnieniem interesów własnego kraju i narodu, co uważają za najwyższy obowiązek w tych ciężkich chwilach. Dlatego ich zdaniem Hasse nie miał najmniejszej przyczyny ogłaszać swego artykułu. W socjalnej demokracji zanoszą się na walną dyskusję na temat celów wojennych.

W Rumunji.

Pismo rumuńskie „Vitorul” zaznacza, iż grupa polityczna posła Filipescu zamierza wystąpić ze stronnictwa konserwatywnego i przyłączyć się do stronnictwa demokratycznego posła Take Jonescu. Jeżeli dojdzie do urzeczywistnienia tego zamiaru, będzie to oznaczało niemałe wzmocnienie obozu wojennego w Rumunji, bo Jonescu i Filipescu znani są ze swej agitacji za wojną. Równocześnie znaczyłoby to osłabienie stronnictwa konserwatywnem żywiołów, występujących za utrzymaniem w dalszym ciągu neutralności kraju.

Z Rady Okręgowej.

We wtorek, dn. 22 b. m. p. Stanisław Płodowski, jako b. przewodniczący rozwiązanej Rady miejskiej w Sosnowcu, w imieniu większości tejsze Rady złożył na posiedzeniu plenium Rady Okręgowej oświadczenie treści następującej:

1. Utworzenie Rady magistrackiej w Sosnowcu nastąpiło wbrew opinii bezwzględnej i znakomitej większości członków b. Rady miejskiej, którzy w dniu 12 b. m. powzięli uchwałę, iż Rada miejska nie zaleca jednostkom, pracującym dotychczas we władzach obywatelskich, brania udziału w organizowanej Radzie magistrackiej.

2. Uchwała ta uległa ponownej i gruntownej rewizji na specjalnem posiedzeniu Rady w dniu 18 b. m., na którem postanowienie powyższe z dn. 12 b. m. zostało w całej rozciągłości potwierdzone i w mocy utrzymane.

Prezydjum Rady okręgowej w stosunku tak do projektu, jak i faktu powstania Rady magistrackiej w Sosnowcu zajęło stanowisko przychylne, a więc sprzeczne z opinią reprezentacji obywatelskiej w Sosnowcu.

4. Stanowisko prezydjum Rady Okręgowej, jako sprzeczne z zasadą organizowania władz obywatelskich na podstawie powoływania do pracy kierowniczej i reprezentacyjnej wszystkich warstw społecznych, winno uleść rewizji plenum Rady okręgowej.

Ze spraw robotniczych.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu robotniczego w ubiegły poniedziałek na wniosek przewodniczącego p. Kucytowskiego poruszono cały szereg spraw, związanych z poprawą w obecnej chwili bytu robotników. W pierwszym rzędzie postanowiono zwrócić się do przemysłowców, ażeby na kopalniach i fabrykach obecnie funkcjonujących, wobec przewidywanych epidemii, była dla robotników woda przegotowana z miętą do picia. Wiadomo bowiem, iż niekiedy woda surowa, która szczególnie na kopalniach na dole bywa obok kawy czarnej jedynym napojem, jest rozsądnikiem tyfusu brzuszego i cholery.

Dowiadujemy się, iż pewne niefunkcjonujące obecnie większe zakłady przemysłowe w Sosnowcu pozamykały łaźnie, z których przedtem korzystało wielu robotników wraz z rodzinami. Wobec istnienia w mieście zaledwie jednego zakładu kąpielowego przy ul. Mikołajewskiej, gdzie dość wysoka opłata nie pozwala robotnikom, szczególnie w obecnych czasach, korzystać z niego, przeto pożądanem byłoby, ażeby pozamykane łaźnie fabryczne mogły być otwarte. I na tę sprawę słusznie zupełnie zwrócił uwagę Komitet robotniczy, gdyż brud, a związane z tem pchły i wszy, jak to stwierdzono naukowo, bywają rozsądnikami tyfusu plamistego, który już nawiedził Sosnowiec.

W ubiegłym tygodniu w imieniu robotników kop. „hr. Renard“ zwrócił się do p. dyrektora Pürschla górnik Gałęziowski z propozycją sprowadzenia większej ilości obuwia dla robotników, których cena tu na miejscu doszła do niebywalej wprost wysokości. P. dyr. Pürschel, który tegoż dnia jednocześnie poczynił robotnikom cały szereg wyjaśnień w sprawie żywnościowej a dotyczącej robotników kopalni, przyjął tę propozycję nader przychylnie i przyrzekł p. G. w jaknajkrótszym czasie temu załatwić.

Wśród górników w Sosnowcu powstał projekt zorganizowania wzorem Kursów dla elektrotechników — Kursów dla górników. Sądzi my, że inżynierski świat górniczy i pp. sztygarzy zainteresują się bliżej tą sprawą i, mając jakby na ten cel stworzony lokal na stacji ratunkowej, przyjdą braci górniczej z pomocą.

Robotnik.

Wymowne cyfry.

B. Rada m. Sosnowca wybrała swego czasu Komisję z paru osób i poleciła jej zbierać materiały, ilustrujące, w jaki sposób obecne nie-

normalne warunki odbijają się na ważnych dziedzinach naszego życia — by wszyscy mogli się zorientować, jak wielkie rozmiary przybrała już klęska głodu.

Komisja pod przewodnictwem d-ra Chełchowskiego uchwaliła przedewszystkiem zebrać dane statystyczne o ilości urodzin, śmierci i ślubów w naszym mieście za okres od 1/I — 1/VI 1914 r. i od 1/I — 1/VI 1915 r. i podać te dane do wiadomości publicznej.

Komisja zebrała dane z 4-ch katolickich parafji Sosnowca, a oprócz tego otrzymała z magistratu dane, dotyczące się ludności żydowskiej.

Porównując tablice: I, I-a, II widzimy, iż w czasie od 1/I do 1/VI — 1914 roku urodziło się 1059, w tym samym czasie 1915 r. urodziło się 500 osób. Samo porównanie tych dużych liczb nie daje obrazu klęski, gdyż zmniejszenie się liczby urodzin można było wytłómaczyć zmniejszeniem się ilości ludności. Do zupełnie innych wniosków dojść trzeba, zestawiając ilość urodzin i śmierci 1914 i też liczby za 1915 r.

W 1914 r. urodziło się o 544 osoby więcej umarło, w 1915 umarło o 182 osób więcej, niż się urodziło.

Pomimo zmniejszenia się ludności ilość śmierci nie tylko nie zmniejszyła się, ale absolutnie i procentowo wzrosła. Wykazują to najlepiej tablice III i IV.

TABLICA I.

Parafia	Miesiąc	1914			1915		
		Ur.	Śm.	Śl.	Ur.	Śm.	Śl.
Pogoń	Styczeń	31	19	12	19	23	2
	Luty	56	22	26	27	33	5
	Marzec	77	25	—	29	32	—
	Kwiecień	54	37	—	29	41	—
	Maj	57	22	9	19	28	3
Sosnowiec	Styczeń	41	19	21	19	29	—
	Luty	82	35	53	48	48	3
	Marzec	59	45	1	25	72	—
	Kwiecień	52	39	8	42	61	3
	Maj	105	43	24	27	42	4
Stary Sielec	Styczeń	50	26	1	33	27	3
	Luty	65	29	29	34	31	5
	Marzec	56	33	—	23	44	—
	Kwiecień	76	34	—	31	50	1
	Maj	76	32	18	20	47	2
Nowy Sielec	Styczeń	25	11	6	19	13	4
	Luty	26	10	11	13	19	5
	Marzec	24	11	—	13	16	—
	Kwiecień	25	13	—	15	18	2
	Maj	22	10	11	14	9	5
Razem	Za czas I I 1/VI	1059	515	230	500	682	47

TABLICA II

1914				1915			
Styczeń	147	75	—	90	91	—	—
Luty	229	96	—	122	131	—	—
Marzec	316	114	—	90	164	—	—
Kwiecień	207	123	—	118	170	—	—
Maj	260	107	—	80	26	—	—
	1059	515	—	500	682	—	—

TABLICA I-a.

Gmina żydowska w Sosnowcu.

Rok 1914.

Rok 1915

Mies.	urodz.	zasiłub.	zmarł.	Mies.	urodz.	zasiłub.	zmarł.
Styczeń	14	3	8	Styczeń	3	1	13
Luty	29	10	6	Luty	5	2	19
Marzec	33	11	5	Marzec	5	—	23
Kwiecień	35	5	5	Kwiecień	4	—	16
Maj	33	2	10	Maj	17	—	18
Razem	139	31	44	Razem	34	3	94

Niemiec o Lwowie i jego okolicy.

Z którejkolwiek strony dojeżdża podróżujący do Lwowa, wszędzie odrazu do miasta. Okolica cała nie posiada żadnego charakteru, a nosi piętno prawie ponure, a miasto można powiedzieć, że „żadnego nie ma położenia“. A jednakże określenie to nie jest trafnem zupełnie; położenie Lwowa nie jest bez uroku, aby je odczuć, najlepiej wejść na starą górę zamkową, dzisiaj górą Franciszka Józefa zwaną. Stamtąd widać, że Lwów rozpościera się w dość ciasnej kotlinie, otoczonej naokoło wzgórzami. Wzgórze te noszą nazwę gór, ale temi nie są, a raczej resztkami rozdartego płaskowzgórza. Rzeczka Pełtwa, nad którą Lwów leży, podarła swego czasu płaskowzgórze na pagórki i wyżyny; dzisiaj z Pełtwi nie wiele widać we Lwowie, bo brudne jej koryto od dawna zasklepionem zostało.

Płaskowzgórze, przez które się tutaj przekopała, jest to wyżyna podolska, łącząca się z wyżyną wschodnio europejską. Spoglądając z góry Franciszka Józefa ku wschodowi, widzimy ciągnącą się bez końca podolską wyżynę. Na północy wyżyna ta spada stromymi stokami. Linja kolei żelaznej, prowadzącej ze Lwowa do Tarnopola i dalej ku granicy rosyjskiej, ciągnie się wzdłuż tych stoków, po prawej stronie wznoszą się strome ściany wyżyny podolskiej, pokryte krzakami i liściastym

lasem, na lewo rozciągają się szeroko niziny z kępami lasów i torfiskami, przedłużenie niziny północno-galicyskiej. Lwów leży w tej nizinie, mniej więcej tam, gdzie podolskie płasko-wzgórze dotyka jej swym najzachodniejszym krańcem, a patrząc z góry Franciszka Józefa na zachód, widzimy w nieprzejrzaną dal rozciągającą się nizinę, mającej już zupełnie charakter Powiśla, a pokrytej licznymi granitowymi głazami finlandzkiego pochodzenia.

W okolicy Lwowa nizina ta nie jest jeszcze typowo rozwinięta. Znajduje się bowiem tutaj miejscami pas wzgórz, dochodzący do 400 metrów wysokości, a ciągnący się w kierunku północno-zachodnim ku Tomaszowu w Królestwie Polskiem i rozdzielający całą nizinę na dwie równe części. Część znacznie większa obejmuje porzecza Sanu i Wisły. Wschodnia mniejsza część niziny rozciąga się nad Bugiem.

Z wyjątkiem grzbietu pomiędzy Lwowem a Tomaszowem cała powierzchnia pokryta jest naniesionymi przez lodowce i późniejsze zalewy piaskami i z tego powodu ma charakter monotony. Polskie przysłowie tak ją charakteryzuje: „Za laskiem piasek, a za piaskiem lasy“. Na północy wschód od Lwowa, a na wschód od Żółkwi rozpoczyna się typowa nizina Bugu. Lasy i bagna, a czasami i piasek, nic więcej na całej tej przestrzeni. Dopiero na zachód od Rawy Ruskiej zmienia się i napotyamy wzgórze wyżej wymienione, ciągnące

się od Lwowa ku Tomaszowu. Co prawda

Tablica III cia.

Na 100 urodzin było śmierci:

w 1914 r. 7 m. do wojny	49,7
w 1914 r. 5 m. w czasie wojny	57,2
w 1915 r. 5 m. 1/I — 1/IV	136,00
w 1915 r. styczeń	101,1
„ luty	107,4
„ marzec	182,2
„ kwiecień	144,1
„ maj	157,1

Tablica IV.

Przeciętnie na miesiąc.

	urodzin	śmierci
w 1914 do wojny	223	111,6
„ w czasie wojny	155	88,6
w 1915 1/I — 1/IV	100	136
w 1914 1/I — 1/IV	222	103

Tablica V.

Ślubów było

w 1914 r. do wojny	354
w 1914 w czasie wojny	71
w 1915 r. 1/I — 1/VI	47

Spodziewać się należy, że ilość urodzin będzie spadała w dalszym ciągu, gdyż obecnie powinny przychodzić na świat dzieci poczęte już w okresie wojny.

O ile nie zajdą radykalne zmiany w sposobie bytowania i odżywiania się ludności, miasto będzie dalej w przyspieszonym tempie wymierało.

Przypuszczenia nasze potwierdzają i dane o ilości ślubów (p. tablica V).

KRONIKA.

Z życia Zagłębia.

Z Kursów rzemieślniczych przy Chrześ. Sosnowieckiem Towarzystwie Dobroczynności. Wykłady na Sosnowieckich Kursach rzemieślniczych zostały zakończone dn. 25 b. m. Uroczystość zaś zakończenia semestru XIII-go istnienia Kursów, połączona z rozdaniem świadectw, cenzur i wystawą prac słuchaczy z dziedziny rysunku geometrycznego, technicznego i podręcznego, nastąpi 29 b. m. o g. 3-ej po poł. w lokalu Kursów przy ul. Zygmunta (szkoła Handlowa męska). Tegoż dnia (29 czerwca) o g. 10-ej rano słuchacze Kursów obowiązani są być na uroczystem nabożeństwie, które odprawionem zostanie w wielkim kościele parafjalnym w Sosnowcu. O wznowieniu wykładów po wakacjach, co nastąpi d. 1 września, we właściwym czasie podane zostaną szczególne ogłoszenia.

Koncert. W sobotę, dnia 3 lipca r. b. Towarzystwo Miłośników Sztuki Polskiej w Sosnowcu w Teatrze letnim urządził koncert. Łaskawy swój współudział raczyli zaoferować pp: Helena Czajkowska (fortepjan), Władysław Powiadowska (deklamacja), Zabicki, Peucker, Sauter (tercet). Poza tem wystąpi chór męski Towarzystwa z zupełnie nowym programem i w zwiększonym komplecie. Ze względu na dobowy program i na to, że całkowity czysty dochód przeznacza się na Sekcję Wzajemnej Pomocy, spodziewany jest liczny udział publiczności.

Z Komisji żywnościowej. Oprócz jatk na bararze Bystrzanowskiego, w której sprzedawane jest mięso wołowe solone po 35 i 40

kop. za funt, wczoraj t. j. d. 26 b. m. otwarte zostały także jatki na Pogoni przy ul. Nowo-Pogońskiej Nr. 16 w domu W-go Sztuki i na Sielcu przy ul. Sieleckiej dom W-go Turleja.

Jatki otwarte są codziennie od godz. 6-ej rano do 12-ej w południe, w niedzielę zaś i święta od godz. 6-ej do 10-ej rano.

W tych dniach zostanie również otwarty na Pogoni sklep spożywczy Komisji żywnościowej. Sklep ten mieścić się będzie przy ulicy Realnej w domu Związku Robotniczego.

Rada magistracka w Sosnowcu. W sobotę, dnia 19 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowoorganizowanej Rady przy magistracie m. Sosnowca. Zebraniu przewodniczył prezydent miasta p. Mrówczyński, pióro zaś trzymał p. Józef Rudnicki.

Skład Rady jest następujący:

Prezydent miasta:

1. p. Mrówczyński.

Radni urzędowi pp.:

2. Dyrektor Jung,
3. Dr. Lucjan Kołodzki,
4. Stanisław Rajcher i
5. Meyerhold.

Radni magistraccy pp.:

6. Dyr. Brandenburg,
7. H. Dietel,
8. Dyr. Falkenhan,
9. W. Filipczyński,
10. Dyr. Gajczak,
11. Dyr. Jerzy Pobóg-Krasnodębski,
12. Dyr. Al. Krasnodębski,
13. Kamieński,
14. Dyr. A. Likiernik,
15. Landau,
16. Malinowski,
17. Oppenheim,
18. Dyr. Pürchel,
19. Józef Rudnicki,
20. Szymon Rudowski,
21. Świętochowski,
22. Schön,
23. Tomecki z Pogoni,
24. Telakowski,
25. Wosiński.

Na drugim zaś posiedzeniu, które się odbyło w ubiegły wtorek, powołano na stałego sekretarza Rady p. Gajczaka, do Zarządu miasta obok radnych urzędowych wybrano pp.: inż. Kamieńskiego i dyr. A. Likiernika.

Już na pierwszym zebraniu poruszono sprawę pożyczki miejskiej i ustalono nawet jej wysokość — 650,000 rubli; wybrano też Komisję celem porozumienia się z miejscowym Bankiem Handlowym, który jednak z powodu braku gotówki nie podejmuje się zrealizowania tej pożyczki miejskiej.

Szkolnictwo w Zagłębiu Dąbrowskiem. „Dziennik Urzędowy Obwodu Dąbrowskiego” zamieszcza w Nr. 8 ważne obwieszczenie o szkołach na terenie Królestwa, okupowanym przez wojska austro-węgierskie. Rozporządzenie brzmi:

„Zakończenie nauki w tym roku szkolnym odbędzie się nabożeństwem dnia 26 czerwca. O uroczystościach, jeżeliby się one odbywały w każdej szkole z okazji zakończenia roku szkolnego, należy zawiadomić c. i k. komendę obwodową przedtem i przedłożyć program uroczystości. Świadcetw w języku rosyjskim wydawać nie wolno. W szkołach, w których niema polskich blankietów na świadectwa, otrzymują dzieci świadectwa za 1914/15 w przyszłym roku. Bez zezwolenia c. i k. komendy obwodowej nie wolno nauczycielom na czas ferji opuszczać posad. Spodziewam się, że nauczyciele w tym roku i przez wakacje wolny swój czas poświęcą na usługi młodzieży i publicznego dobra. W czasie wakacji gmina postara się o jaknajdokładniejsze oczyszczenie lokali szkolnych i ponaprawianie wszystkich sprzętów i urządzeń szkolnych. O wypełnieniu tego polecenia doniosą naczelnicy gmin najdalej do 8 sierpnia. Do 5 lipca prześle każdy kierownik szkolny c. i k. komendzie obwodowej jaknajdokładniejszy inwentarz szkolny. Do 15 lipca przedłożą wszyscy naczelnicy gmin dokładny wykaz wszystkich znajdujących się w gminie izraelskich szkół wyznaniowych (chajderów) i wszystkich ogródków dziecięcych, podając dokładny adres. Nowy rok rozpocznie się nabożeństwem dnia 1 września, wpisy do szkół dnia 27, 28, 29, 30 i 31 sierpnia. Każda gmina najpóźniej dnia 15 lipca doniesie, czy możliwym jest w miejscowościach, gdzie dotąd szkoły nie było, wynajęcie jednej izby na salę szkolną i odpowiedniego pomieszczenia dla nauczyciela. Naczelnik gminy przedłoży mi dokładny wykaz i kosztorys koniecznych robót, w których budynek i urządzenie szkolne zostały uszkodzone”.

Zmiana władz w Zawierciu. „Dz. Narodowy” donosi: Zawiercie, będące dotychczas częściowo pod okupacją austriacką, częściowo pod pruską, od dnia 6 b. m. przeszło całkowicie pod zarząd cywilnych władz pruskich.

Ze spraw polskich.

S. p. Józef Brandt. W Monachjum zmarł ś. p. Józef Brandt. Nazwisko jego znane jest w Polsce i daleko po za jej granicami. Przez lat z górą 50 pojawiał się na wystawach polskich i zagranicznych obrazy Brandta, których motywy czerpał artysta z polskiej historii i z polskiego krajobrazu. Od dziesiątek lat mieszkał Brandt w Monachjum, gdzie obecnie przez zgon Czachórskiego, Kowalskiego i Brandta kończy się okres twórczości polskiej kolonji artystycznej. Liczba dzieł Brandta jest niezwykle wielką, wymienimy tylko „Lisowczyków”, „Przeprawę Czarnieckiego przez morze”, „Zajazd na Sopolców”, „Jarmark na Ukrainie”, „Powitanie stepu”, „Ucieczkę Tatarów” i inne. Brandt pochodził ze Szczecznieszyna. Zmarł licząc lat 74.

Obrazy Józefa Brandta, wybitne kompozycją, werwą i życiem, postawiły malarza polskiego w rzędzie najznakomitszych europejskich batalistów. Obiegały wszystkie wystawy światowe, rozgłaszając chwałę polskiego imienia. Gorący miłośnik przeszłości, spadkobierca idei artystycznych Juliusza Kossaka, twórcą epopei dawnych czasów Polski, Józef Brandt — pozostanie jednym z najbardziej zasłużonych jej synów. Cześć jego pamięci!

Zjazd N. K. N. w Krakowie W niedzielę, dn. 20 b. m. odbył się w Krakowie w sali „Sokola” pierwszy od czasu wojny Zjazd przedstawicieli powiatowych Komitetów N. K. N. Obrady Zjazdu, urządzonego przez departament organizacyjny N. K. N., zagał prezes dr. Wł. L. Jaworski. Na wniosek d-ra Bednarskiego wybrano honorowe prezydium Zjazdu w następującym składzie: prezydent m. Krakowa dr. Leo, poseł dr. German, dr. Ernest Bandrowski, ks. dziekan Markiewicz z Kolbuszowej, dr. F. Maiss z Bochni, Włodzimierz Sroczyński, marszałek pow. dąbrowskiego, Zygmunt Mars, marszałek pow. limanowskiego, Andrzej Średniawski, poseł pow. myślenickiego, oraz włościanie Jan Kasprzyk, wójt z Otfinowa, i Józef Bednarczyk z Cichego, wreszcie robotnik R. Mędlarski z Nowego Sącza. Sekretarzami zjazdu wybrani zostali: ks. Mazur, Smolikowski, dr. Wasiewicz i Staszal.

Po wysłuchaniu sprawozdań, zgromadzeni na wniosek marszałka Sroczyńskiego uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zgromadzenie Organizacji Powiatowych N. K. N. stwierdza swoją solidarność z wypowiedzianą dnia 16 sierpnia r. b. ideą, która wydała Legiony Polskie i Naczelny Komitet Narodowy. Zgromadzenie wyraża cześć Legionom Polskim i wiarę w twórczą moc śmierci bohaterów. Boje Legionów polskich są świadectwem żywotności narodu, jego nieustającego dążenia do wolności. Zgromadzenie wyraża swą solidarność z memorjałem, wzniesionym przez N. K. N. do ministerstwa spraw zagranicznych i wyraża przekonanie, że najważniejszym obecnym zadaniem i obowiązkiem jest zorganizowanie narodu w całość zdolną do powzięcia i objawiania woli, stanowiącej o jego losie. W najgłębszym przeświadczeniu, że tylko jedność uchroni nas może od zguby, a zdobyć lepszą przyszłość, zgromadzenie wzywa do utworzenia jednego wielkiego obozu narodowego, związanego jedną wspólną ideą odrodzenia państwowego”.

Rozpoczęcie nauki szkolnej w Galicji środkowej. Dziennik czeński „Lidowe Nowiny” dowiaduje się, iż w całej Galicji środkowej, gdzie szkoły polskie wskutek inwazji rosyjskiej były w większej części zamknięte, rozpocznie się z dniem 1 lipca znów regularna nauka dzieci, więc w czasie, gdy w Austrii zwykle rozpoczynają się wakacje letnie.

Statystyka szkół polskich w Wiedniu Główny organ Czechów w Austrii dolnej „Wiadeński Dennik” zaznacza, iż na zjeździe profesorów polskich z Galicji pominięto zupełnie kwestję szkół polskich w Wiedniu i okolicy. Według informacji czechskich istnieje dziś w Wiedniu 16 szkół polskich średnich i w okolicy Wiednia istnieje szkół takich 33, razem więc 33. Przy sposobności tej zaznaczyć należy, że Czesi nie posiadają w Wiedniu szkół średnich wogóle.

Stosunki handlowe z Królestwem. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje: C. i k. komenda gubernialna w Kielcach utworzyła w porozumieniu z tutejszą c. i k. komendą twierdzy biuro informacyjne dla przywozu i wywozu towarów do Królestwa Polskiego, z siedzibą w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy Nr. 12 parter. Powyższe biuro udzielać będzie interesantom wszelkich informacji w sprawach przywozu i wywozu towarów do Królestwa Polskiego. Ma ono na celu popieranie i ułatwianie handlowo politycznych stosunków z nowo okupowanymi częściami Królestwa. Do powyższego biura należy również zgłaszać się w sprawie pozwoleń na podróż do Królestwa Polskiego i z powrotem.

Z Łodzi Komitet pomocy w Poznaniu nadesłał do Łodzi 100 tysięcy marek na rzecz kolonji letnich. Suma ta przyczyni się wielce do rozwinięcia intensywniejszej działalności kolonji, która zwłaszcza w roku bieżącym ma

rację bytu z powodu wysyłania ubogiej działwy w zdrowe wiejskie miejscowości.

Szkoły w Kaliszu. Rada opiekuńcza kaliskiej siedmioklasowej szkoły handlowej z przyszłym rokiem szkolnym, t. j. od 1 września r. b. otwiera tymczasem kursa w zakresie czterech niższych klas, w tym celu uprasza rodziców i opiekunów o zgłaszanie kandydatów do dnia 15 lipca r. b. Byli wychowawcy innych zakładów naukowych uwzględnieni będą na równi z uczniami szkoły handlowej. Od ilości zapisanych uczniów zależnym będzie otwarcie szkół, jak również wysokość wpisu. Zapisy przyjmuje zarząd kaliskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu w Kaliszu, Aleja Józefiny Nr. 11, w godzinach biurowych. Przy zapisie należy złożyć dowody legitymacyjne oraz rubli 10 tytułem wpisowego, które zaliczone zostaną w poczet wpisu.

Pomoc dla Królestwa Polskiego. Ormia nie wysłali do Warszawy adres gorącego współczucia dla narodu polskiego. Adres Warszawa przyjęła wdzięczna i wzruszona. W Libawie utworzył się komitet polski dla niesienia pomocy tamtejszym Polakom. Komitet zebrał już 3000 rubli. Łotysze zorganizowali koncert na rzecz Polski i dostarczyli polskiemu komitetowi 1000 rubli, a więc trzecią część zebranej kwoty. Pisma polskie w Warszawie piszą o sympatjach łotyskich z zapalem.

Odbudowanie wsi i miast w Królestwie. Sekcja budowlana Centralnego Komitetu obywatelskiego, powstała w początkach grudnia, rozwija nader ruchliwą działalność. Utworzono kilka komisji, a mianowicie: 1) komisja do opracowania ustawy dla miejskich spółek budowlanych, 2) komisja do opracowania ustawy dla budownictwa wiejskiego, 3) komisja do opracowania norm na budulec drzewny, 4) komisja dla wydawnictw z zakresu budownictwa wiejskiego, 5) komisja ceramiczna, 6) komisja dla utworzenia składów budowlanych. Przy komitetach obywatelskich utworzono sekcje budownicze, zebrano potrzebny materiał, rozesłano wskazówki i program działalności. Z ogłoszonego konkursu na wzorowe zagrody włościańskie zakupiono 20 prac, które niebawem będą opracowane dla użytku włościan. Rozesłano plany domów ludowych, które na razie będą służyły jako schroniska, projekty kapliczek i t. p. Opracowano także typ pieca kręgowego do wypalania cegły na roczną produkcję 120 tysięcy sztuk. Jednocześnie sekcja rozpoczęła budowanie baraków w miejscowościach najbardziej dotkniętych wypadkami wojennymi i postawiła już 7 takich baraków.

S. p. Władysław Marconi. W Warszawie umarł znakomity budowniczy Władysław Marconi i pogrzebany na cmentarzu gminy ewangelicko-reformowanej. Nad grobem przemawiali budowniczy Jan Heurich w imieniu koła architektów i Aleksander Kraushar, prezes Towarzystwa miłośników historii.

Dowóz do Warszawy. „Kurjer Warszawski” donosi, że ogółem przywieziono do Warszawy produktów i przedmiotów pierwszej potrzeby: w lutym 2136 wagonów (średnio dziennie 93 wagony), w kwietniu 5159 wagonów (przeciętnie dziennie 172), w maju 5113 wagonów (przeciętnie dziennie 165).

Wykłady w Warszawie. Warszawa żyje wykładami. „Kurjer Warszawski” donosi, że wykład wygłosił mecenas Nowodworski na temat „Dzieje systemu zarządu miast w Królestwie Polskiem” oraz „Zasadnicze rysy ustawy z dnia 30 marca 19015 roku”. W sali Muzeum przemysłu i rolnictwa wygłosił wykład Andrzej Niemojewski na temat godności narodowej. Poruszał mnóstwo spraw aktualnych życia polskiego, podkreślając ze szczególnym naciskiem głośną w Warszawie sprawę „Księgi tęczowej” oraz sprawę żydowską i agitację żydów, jako czynniki, rozkładające orientację narodową Polaków. P. N. Miłkowska-Samotyłowa rozpoczęła szereg wykładów o miastach belgijskich, omawiając w pierwszym wykładzie dzieje miasta Bruges.

Wykłady języka polskiego na Litwie. „Kur. Lit.” dowiaduje się z pewnego źródła, że w roku przyszłym szkolnym będą wprowadzane lekcje języka polskiego w szkołach średnich mińskich; męskiej Falkowicza i żeńskiej Rejmanowej. Kurator okręgu dał opinię przychylną.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Józef Rudnicki. Możemy zapewnić Szan. Pana, że ustęp ten we wspomnianym artykule numeru poprzedniego „Głosu Polskiego” nie dotyczy osoby Szan. Pana.

Życzliwemu. To jest właśnie celem naszej „letniej i zimowej szaraficy”: dezorganizowanie naszego życia publicznego przy pomocy obrzucania błotem przy każdej sposobności naszych pracowników społecznych; niema takiego przewinięcia, któreby się im nie przypisywało. Fakt i treść rozmów, o których nam Sz. Pan komunikuje, dobitnie chyba o tem zaświadczyć mogą.

